Rok II. Kraków, 7 Września 1870. Nr. 29.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent.
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

Kto Francuzów zwycięża.

Kto francuzów zwycięża, że rozgłośne te zuchy
W walce z armją germanów, na lep idą jak muchy?...
Czy to wyższość oręża, waleczności czy wiedzy?
Kto mi powie z waćpanów, dziennikarze koledzy?

Cóż?... milczycie ponuro, osowiali, w zadumie,
Koleżkowie kochani... nikt nic odrzec nie umie?
Więc ja powiem: dziś górą prusak przez to jedynie,
Że go wsparły w kampanji płowowłose niemkinie.

Po nad Odrą i Elbą, nad Wezerą i Menem,
Prusak mieścić zwykł jeńca, zabranego za Renem;
Czy postrzeli go strzelbą, czy tnie szablą zawzięcie,
Zaraz franka młodzieńca szle swéj żonce w prezencie.

Franki chłopcy jak iskra, niemkiń serca jak bramy,
Jeńcy cieszą się z tego — tańczą koło nich damy,
Otaczają opieką z troskliwością niezmierną,
A każda z nich dla swego jest przychylną i wierną.

W Ingolstadzie, nad brzegiem błękitnego Dunaju,
Rannym jeńcom aż miło, troszkę lepiéj jak w raju...
Raz ich chciano wybiegiem z serc niewieścich wysadzać,
Aż komendant ich siłą musiał w serca wprowadzać.

Posenerka jedynie, próżno jeńca coś czeka,
Więc w strapieniu i bólu tak nieszczęsna wyrzeka:
„Niech i na mnie raz spłynie wojny manna i rosa,
Przyślij, przyślij mi, królu, choć jednego turkosa.“

Gdy te wieści dobiegły do obozu francuzów,
Rzekli: „Co tu stać mamy, szukać śmierci lub guzów;
Niemki będą nas strzegły jak u Boga za piecem,
Lepiéj pono u damy, niż w obozie pod Metzem.

Takie zdanie objawił dzielny Wimpfen w Sedanie,
Więc z cesarzem narada — cesarz takież miał zdanie,
Lecz warunek postawił, że się podda dopiero,
Gdy go niemcy osadzą w Ingolstadzie kwaterą.

Król się zgodził nareszcie, podpisano układy,
Massę ludzi, oręża — wziął bez walki i zdrady...
Wierzcie sobie, nie wierzcie, ja powtarzam jedynie;
„Kto francuzów zwycięża?... płowowłose niemkinie!“

Djabeł.

Telegramy.

Sedan 3 września. Ze zbytku wzruszeń, Mistrz krzyżaków dostaje śmiechu serdecznego, który lekarze uspakajają zaledwie zburzeniem kilku kościołów katolickich.

Z głównéj kwatery francuzkiéj 2 września. Tout est *sauvé* sauf l'honneur.
Napoleon.

Sedan 3 września. Wczoraj imieniem Mistrza krzyżaków przyjmowali cesarza jenerałowie książę Radziwił i Podbielski. Napoleon przemówił do nich po polsku: „Mocno żałuję, panowie, że i teraz nie mogłem nic zrobić dla odbudowania Polski.“ Książe Radziwił odpowiedział: Das ist uns *alles Wurst*, Euer Majestät; wir sind keine Polen.“

Paryż 5 września. Rira mieux, qui rira le dernier.

A co, nie mówiłem? Wszystko było mistyfikacją. Napoleon dla tego tylko i o tyle wojnę prowadził, *aby się zbliżyć* do Bismarka.

Bolesław Świerszcz wielki prorok koronny.

„Beust mi powierzył honor Polaków— Beustowi go tylko *oddam*“.

Klaczko.

Proroctwo djabelskie
o Napoleonidach.

Napoleon I poddał się Anglikom — Napoleon III Prusakom — Napoleon V podda się Moskalom — Napoleon VII Austrjakom; Napoleon IX księciu Monaco, po przegraniu walnéj bitwy między *Trente et Quarante* i *Rouge et Noire* — *ale tylko swoją osobę*, bo nic więcéj mieć nie będzie. Napoleon XI poddałby się także niezawodnie, gdyby kto chciał go przyjąć, ale amatorów zabraknie. Co się tyczy Napoleonów oznaczonych cyfrą *parzystą*, to jest IV. VI. VIII. i X. ci panować będą krótko, ale spokojnie.... jak Napoleon II.

Telegram z pola bitwy.

„*Meine liebe Augustin*'!
Sprawa czysta jak bursztyn:
Sam Mac-Mahon raniony,
Korpus jego zgubiony.
Przez dobrego Wimpfena
(Ah, okropna to scena!)
Cała armja sprzedana,
W moje ręce oddana.
Tu znów w moje objęcie
Wpada cesarz zawzięcie,
Nie chce puścić na chwilę —
(*Uściskomy* się czule.)
Teraz wracam na pole,
Gdzie me oko sokole
Łez wyleje pół kwarty,
Bo to wojna — nie żarty.
Jakież dziwne zdarzenia
Z mojego dozwolenia,
Ze zrządzenia bożego
I talara pruskiego!

Modlitwa krzyżaków.

Boże! dopomóż nam dalej mordować tysiące, wieszać starców i niewiasty, burzyć świątynie Twoje, palić bibljoteki i w Imię Twoje rozsiewać pożogę cywilizacji germańskiéj. *Amen*.

Peccavi! Zgrzeszyłem, omyliłem się dając mniemanemu oswobodzicielowi Polski numer 44. (XLIV); jemu należy się tylko *dwadzieścia pięć* po cesarsku.
Gustaw Konrad z „Dziadów.“

Fragment dramatyczny
w sali sejmowéj.

OSOBY.

Mowa c. k. Hofrata pana na Klaczkach.
Głosy obywatelskie i rządowe.
Chór przodków.
Rzecz dzieje się w rzeczywistości.

Mowa. Panowie! Gdybym śmiał odwołać się na moje życie tak ciemne.

Głos szlachecki do ucha szlacheckiego. Ciemne! o! do djabła. Gdybym to był wiedział przed wyborami.

Mowa Austrja może teraz decydować o losach świata.

Głos komisarza rządowego (wstaje i kłania się:) Meinen verbindlichsten Dank, Herr Hofrath für das Compliment.

Mowa. Byliśmy chrześcijanami już dawno na Litwie.

Głosy przodków pana Hofrata. Wie haisst? Wues spricht er der Spitzbub, der Ganef, der, der...

Telegramy.

Z głównéj kwatery pruskiéj 31 sierpnia. Porucznik *Schimpf*, wysłany przez nas jako parlamentarz do Verdun, przywitany został strzałami z broni ręcznéj. Jedna z kul uwięzła w trąbce towarzyszącego mu trębacza. Po wydobyciu téj kuli znaleziono na niéj napis niemiecki: „*Wir lassen uns nicht* **schimpfen**.“

Tarnów 7 września. Korzystając z ogólnego zajęcia umysłów wojną, obywatele tutejsi E. Kehlmann i Jozua Maschler (ten sam, który 15 sierpnia telegrafował do Krakowa po pół baterji armat) przywłaszczyli sobie samowolnie jedną część naszej ojczyzny i w inseratach *Kraju* z d. 24 sierpnia, ogłosili się przełożonymi *zaboru izraelickiego*, do którego należeć ma Tarnów z przyległościami. Zwracamy uwagę przyszłego kongresu europejskiego na ten nowy podział Polski.

LIST
rzeźnika Nebla
do Następcy tronu pruskiego.

Mój królewiczu! Dotąd sądziłem że nademnie i Majewskiego z Krakowa niema dzielniejszych rzeźników na świecie. Obecnie przekonałem się, żeście wy z Moltkem obaj lepsi. Na dowód mego uznania posyłam wam dwa łokcie naszéj narodowéj kiełbasy, która bodaj wam lekko *przeszła*. Byli już królowie różnego rzemiosła — ty będziesz pierwszym królem-rzeźnikiem!

Kraków w roku 1970.
(wizja jeograficzna.)

Kraków, miasto stołeczne *Nowej Palestyny*, leży nad rzeką *Nowym Jordanem*, w nader żyznej okolicy rodzącej obficie cebule i głąbie. *Mieszkańców* 80000, z których 60000 w mieście właściwem, reszta zaś na przedmieściach. *Religja* panująca *mojżeszowa*, inne wyznania *tolerowane*, 10000 nie należy do żadnego wyznania; mieszkańcy katolicy obrządku rzymsko-nieomylnego (których jest $1999^3/_4$) zajmują oddzielne przedmieście *Kazimierz*, zkąd wolno im przychodzić za interesami do miasta ale tylko do zmroku i to w dni powszednie. Za przekroczenie mostu stradomskiego wieczorem lub w dni sobotnie, podlegają surowym karom. Obok tego, na pamiątkę starodawnego zwyczaju, ludzie poważni namawiają małych żydziaków, aby każdego katolika, który ukaże się w mieście w szabas, albo w dzień paschy albo w inną jaką uroczystość, okładali kamieniami; w języku miejscowym nazywa się to *zabawą ludową*. — *Rząd, dochody i wydatki, siła zbrojna i szkoły.* Na czele miasta stoi rząd złożony z burmistrza i 40 pokątnych doradców — wszyscy wybieralni — nieodpowiedzialni. Burmistrzem jest obecnie Jankiel Pinkieles, znakomitsi doradcy: Josek Jegerle, Icek Süskind, Hirsch Trelier, Srul Geldgold, Aaron Lejbuś, Mosiek Eiches etc. *Akcyza* stanowi główny dochód miasta, obracany na opłacanie urzędników. Siła zbrojna składa się z najemnego obcego żołdactwa, nieposiadającego i nierozumiejącego języka krajowego t. j żydowskiego. Oświata publiczna na wysokim stopniu — oprócz szkółek pomniejszych talmudycznych, istnieje *akademja handlowa* w gmachu *b.* uniwersytetu jagiellońskiego, składająca się z dwóch katedr: *gry giełdowej* i *trassowania weksli z fałszywemi podpisami*. — *Place i gmachy publiczne*. 1) *Ringplatz*, miejsce przeznaczone do załatwiania czynności handlowych, suszenia betów i wywózki nieczystości z domów; 2) *Sukiennice* wielki gmach w środku tegoż placu, niegdyś siedziba przekupek krakowskich, odnowiony ze składek narodowych za 300000 złreń. obecnie z korzyścią użyty jest na *tan-*

Sprostowanie.

Tarnów. 20 sierpnia 1870.

Wszystkie dzienniki krajowe zamieściły korespondencje *dotyczące téj osnowy*, że podczas ostatnich zabawnych wypadków tarnowskich, obejście wojska sprzeciwiało się wszelkim zasadom prawa i przez to niejedna osoba na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego ranienia wystawioną była.

Audiatur et altera pars. Zaiste zanadto gorliwe wyszukiwanie nieegzystujących niebepieczeństw! Niezaprzeczamy, że może *buntownikom i hołocie*, niechcącéj pozwolić się zabijać i ranić, *jakoś nie na rękę było wojsko; widziało w niém* niejako hamulca przed ucieczką w bezpieczne miejsce. Ludzie zaś lubiący spokój, jak niżej podpisani, którym na dobrobycie własnéj skóry wiele zależy, potwierdzą chętnie, że obejście się wojska *z partjami* było wcale przyzwoite, fain eleganckie i ze wszechmiar pochwały godne, a bez pośrednictwa wojska kto wie, czyby niżéj podpisani nie zostali bezwątpienia kilkanaście razy zabici na śmierć. Za dowód co dopiero powiedzianego posłużyć może okoliczność, że niżéj podpisani odesłali się na deputacje z *podziękowaniem* do jenerała hr. Wallisa.

Przełożeni *zaboru* izraelickiego

M. Mannekehl.
Hosua Jaschler.

Ze Lwowa.
Pan Mydłaszewski.

Pan Mydłaszewski goli nas bez mydła,
Gdyż od pół roku tak mu żona zbrzydła,
Że chcąc nas ująć w jej niewieście sidła,
Na scenie same stawia nam straszydła.

Nabytek archeologiczny.

W gabinecie tutejszym złożone zostały bezinteresownie *łzy królewicza pruskiego*, które wylał na pogrzebie pułków poznańskich. — Kosztowny ten podarek, pozostanie w potomne wieki wymownym dowodem téj nigdy dostatecznie nieocenionéj sympatji, jaką przejęty jest rząd pruski dla naszéj krwi i mienia.

Pospolity wypadek.
Legenda galicyjska.

Dobrzy ludzie w Limanowéj,
Słowo daję, nie zły lud,
Ale głowy
Tej budowy,
Że nie dla nich umysłowy
Autorski trud.

Tam to raz do ofiar skorzy,
Aby sztuce spłacić dług,
Amatorzy
Lepiej, gorzej,
Odegrali przy lamp zorzy
Parę drobnych sztuk.

Przedstawienie poszło żwawo
Jak nie mogło lepiej iść:
W lewo, prawo,
Bito brawo,
Lud artystów wieńczył sławą,
Stroił w lauru liść.

Lecz ma sława swoje ciernie
Zna i ona wykrzyk: *Aj!*
Ściśle wiernie
I obszernie,
Chwaląc wszystkich, tylko *zer* nie,
Opisał to *kraj*.

Przeczytano w Limanowéj
I poczciwy, dobry lud
Traci głowy,
Chcąc z osnowy
Dojść kto stworzył ten piórowy
Skandaliczny płód.

Nie sądzono w całem mieście,
Żeby jeden ktoś pod druk
Wierszy dwieście,
Czy miał wreszcie
Pióro męzkie czy niewieście,
Przez dzień stworzyć mógł.

Rozprawiało mężczyzn grono,
Debatował niewiast chór,
Uradzono,
Osądzono,
Że ten skandal ma być pono
Dziełem czterech piór.

Brano wszystkich na badanie,
Aby wysnuć prawdy nić,
Panów, panie,
Kto był w stanie
Zdobyć się na ćwierć-pisanie,
Ćwierć-autorem być.

Przeszukano wszystkie schówki,
Śledząc każdy szept i świst,
Chcąc z rozmówki
Dojść skazówki,
Gdzie się kryją pół-pół-główki,
Co pisały list.

I wskazały śledztw wysiłki,
Połączywszy w jedną sieć
Oznak pyłki,
Bez pomyłki,
Że autorskiéj pół-pół-żyłki
Nikt nie może mieć.

„List jest płodem obcéj głowy,“
Powiedziano sobie wnet,
Był ktoś nowy
W Limanowéj,
Co dla szyku i obmowy
Na nasz teatr wszedł.“

Odtąd komu być w tym grodzie
Każe sprawy jakiej tok,
W miléj zgodzie
Wciąż go bodzie
Jak jakiego wilka w szkodzie
Podejrzliwy wzrok.

---

detę; w myśl dawnych ustaw, wolno jest każdemu handlarzowi, robić dogodne dla siebie przystawki drewniane, co przecież nie psuje historycznéj harmonji całego gmachu; 3) *Synagoga* przerobiona z kościoła ś. Piotra.—4) Pomnik sztuki budowniczej dawnych czasów zwany *ditlówką*. 5) *Heringplatz* dawniej *Mały rynek* wraz z ulicą *Heugasse*, główne miejsce handlu śledziami w kawałkach. 6) Wielka fabryka zapałek ogniotrwałych i farbiarnia perkalików na Wawelu, gdzie dotąd widzieć można ruiny smoczej jamy; podanie miejscowe niesie że na tej górze stał niegdyś wspaniały starożytny zamek. 8) Kościół ojców Jezuitów i czternaście klasztorów matek Felicjanek, wszystko wystawione z zapisów znakomitszych obywateli krakowskich. 8) Sadzawka do obmywania się z wszelkich nieczystości, założona w miejscu gdzie dawniej projektowano pomnik dla Straszewskiego i w. i. *Przemysł i handel*. Mieszkańcy Krakowa zajmują się wyłącznie zmianą pieniędzy, pożyczaniem na lichwę i bankructwem. Im kto więcéj razy zbankrutuje, tem większy ma kredyt i bardziej szanowany jest przez swoich współobywateli. Znakomitsi bankierzy obok zwykłych swych interesów, zajmują się także szynkarstwem, które w Krakowie uważane jest jako najszlachetniejszy i najuczciwszy proceder. W ogóle, w samem mieście przypada na każdy tysiąc mieszkańców po 15 szynków i 24 kawiarni podejrzanych.

Język urzędowy w Krakowie.
(*Na linji A. B.*)

Poljcjant. Co pak panowe tu delate, dete spat', tu ne mate stat.“

Kilku przechodniów. Zaraz idziemy, zaraz.

Policjant. No! no! ne zaraz ale hned*)

*) *hned* znaczy zaraz.

Pierwsza niedziela po upadku Napoleona.

(Dramat ludowy.)

Maciéj (w rynsztoku śpiewa:)
Cysorzu Napolionie,
W jakiéj kolwiek świata stronie—
W jakiéj kolwiek świata stronie,
Cysorzu Napolionie.

Policjant. (Budząc go delikatnie nogą.) Héj panie, wstoń pon i chodź pon do hereštu.

Marcin. (kolega po kieliszku pana Macieja.) — Daj mu pon pokój, panie policjon, abo mu to dziwny herešt — on ta był więcéj razy jak pon.

Policjant. Jo godom wstać — i cało parada. Wstoń pon i marś!

Marcin. Panie policyjon dajcie pokój, to ta nie on winien, że się tak zdudlał, tylko ten psiopara Napolion.

Policjant. Mir is doś oles eins. Chodź do hereštu ty pijaku.

Maciéj. (Idąc, ciągniony przez policjanta.) Cekoj, cekoj, przyjdzie i na ciebie kreska. Jak będzie Polska, to wtedy jo będę policyjanem a ty pijokiem. (śpiewa)
Cysorzu Napolionie,
W jakiéj kolwiek świata stronie—
W jakiéj kolwiek świata stronie,
Cysorzu Napolionie.

Do historji oświaty.

Towarzystwo oświaty, nieposiadając dostatecznych środków do oświecenia swoich członków, zamyśla rozesłać im w tych dniach obietnicę *światła wiekuistego.*

Ogłoszenie.

Właściciel menażerji pod zamkiem nieposiadający obecnie w swoim zbiorze nic więcéj prócz kilku *kozłów kamiennych* (sic), które *przychodzą z południowe Europa* i są *jeden lat stare*, prócz paru łapę liżących niedźwiedzi — i kilku innych niewinnych stworzeń, do których liczy się także kolosalne ciało olbrzymki — życzyłby sobie zbiór swój dokompletować zwierzętami szkodliwszemi — wzywa przeto wszystkich miejscowych *lwów*, *lampartów*, *smoków podwawelskich*, wszystkie *jaszczurki*, *żmijki*, aby mu łaskawie adresa swoje nadesłać raczyli z wyszczególnieniem warunków, pod którémi by w jego menażerji pokazywać się publiczności chcieli.



Dołęga. Proszę cię, to dziwna rzecz, że dotąd żadna broszura polityczna w Krakowie się nie pokazała.

Hr. Furfancki. Bo fabrykant broszur pisze teraz listy miłosne.

Dołęga. Miłosne? Nie darmo to mówią, że w starym piecu i t. d.

Dołęga. Więc przecież jest jeden Szczepański posłem. — Któryżto?

Hr. Furfancki. Dołęga.

Małżeństwo chore.

Zasłabł mąż i żona chora,
Więc posłali po doktora.
Ten rzekł po badaniu skorem:
„Mąż dla pani jest doktorem“
A do chudego małżonka:
„Dla pana śmiercią, jest żonka.“
„Cóż tu począć, mamże tyrać“
Rzekł mąż żonie — „mile zdrowie?“
„Dla Boga! ta z gniewem odpowie—
„I ja też nie chcę umiérać.“

! Cudowne !

! Nadzwyczajne ! taniéj niż darmo !

nigdzie dotąd nieznana

patentowana maszynka

na matkę.

Kto nie wierzy, niech się przekona.

Bliższa wiadomość w Administracji **Czasu** Nr. 190. Tamże puszcza się w obieg wielka ilość **ściskonosów**, oraz przyjmuje się prenumerata na słownik wydawany przez **Krakowski komitet czyścicieli językowych.**

Fałszywe pogłoski.

Wszystkie pisma nasze doniosły, że pewien poeta, kawaler orderu Karola III ożenił się z panną hrabianką. Jeżeli poeta się ożenił, to przestał być kawalerem, a jeżeli hrabianka poszła za niego, to przestała być hrabianką — dlatego doniesienie powyższe musimy uważać za zmyślone.

Iluminacje.

Utrzymują powszechnie, że towarzystwo desauskie zajmujące się u nas od lat kilku *przyćmiewaniem* płomieni gazowych, zamierza, na uczczenie zwycięstw pruskich, olśnić oczy krakowian przez jeden wieczór takiemi płomieniami, że przy świetle ich będzie można dojrzeć wszystkie tajemnice, dla których Kraków za tak drogie pieniądze, tak licho jest oświetlany.

„Ogłoszenie“.

Agronom, Leśniczy i Ogrodnik w jednéj osobie

Biegły w swéj sztuce jak czech, pracowity jak włoch (kiedy niegłodny) bezinteresowny jak żyd, szczery jak hiszpan, wstrzemięźliwy jak moskal, otwarty jak jezuita, milczący jak stara dewotka, prawdomówny jak pruskie gazety — poszukuje odpowiedniego swym zdolnościom miejsca.

Wymagania umiarkowane: 1200 guldenów w Galicji, a takąż ilość rubli w Królestwie albo podobną sumę talarów w księstwie Poznańskiém, rocznie. Wypłata gaży na kwartał z góry. Mieszkanie suche, obszerne i ciepłe, miękka pościel, wikt przyzwoity t. j. rano kawa z bułeczką, o 10tej śniadanie z 2 potraw koniak i porter. Obiad z 6ciu potraw i winko wytrawne, po obiedzie czarna kawa, trzy godziny wolne od zatrudnienia na drzymkę po obiedzie, o godz. 6 herbata, o 10téj kolacja i 3 szklanki ponczu, 10 doskonałych cabanosów dziennie, wygodny koczyk, para koni i stangret na rozkazy w każdym czasie.

Szacunek pana, delikatne obejście się pani.

Bliższa wiadomość u Djabła.

Paryż 3 września. Wiktor Hugo, który tu przybył w zamiarze wstąpienia do gwardji narodowéj, wskutek wczorajszego *coup d'état* napoleońskiego — porzucił ten zamiar i zabiera się do opracowania nowéj poprawnéj edycji *Nędzników...*

SZARADA.

(Nadesłana.)

Konkury pana Bolesława.

Pan Bolesław tęgi chłopak,
Choć mu dotąd szło na opak,
Bo majątki stracił liczne
I czuprynę gdzieś zostawił.—
Lecz szlachectwo ma dziedziczne
A w salonach się wsławił!
O szlachectwie świadczą przecie
I wspak *pierwsze* a wprost *trzecie*
I Niesiecki coś też prawi.
A tryumfy jego znane
Niechże *trzecia* tu się stawi
Któréj sercu nie dał rany?
Taką mając broń za sobą
Zadowolon swą osobą
Rzekł zamknąwszy pustą kasę:
„Do *pierwszego i trzeciego!*
Trzeba zużyć swoją krasę
Szukać związku małżeńskiego!“
Jak pomyślał, tak też zrobił,
Fizjonomję swą ozdobił
Lepiéj czerniąc faworyty.
Z Wiednia przyszły mu odzienia
Twiny, pleydy, — aksamity,
Do czernienia, do bielenia
Puszek, flaszek, pełne paki!
— Jak do sklepu, lep na ptaki. —
Sprawił *wszystką* nowomodną
Do niej cztery *pierwsze drugie*,
Mina tęga — wąsy długie,
A spiczaste jak szydełka!
W oczach jedno, czy dwa szkiełka
Wszystko wprawdzie, jak się zdarza,
Kupił krédką i wekslami
A gotówki od pachciarza
Coś wystraszył batogami.
Będąc gotów — więc marsz w drogę
Po posażek i niebogę.

* * *

Już rok minął — jeździ jeszcze —
Szuka, szpera nadaremnie,
Wszędzie słowo to złowieszcze:
„Żartuj sobie lecz nie ze mnie“
Jak sztyletem go przebija
Truje żądłem, jak by żmija.
O! Bo teraz panny nasze
Nie tak łatwo zwieść się dadzą,
Nie dmuchają one w kaszę
I gdyś goły — wnet odsadzą!...
Więc Bolesław biedaczysko
Sto harbuzów dostał blisko.
Jednak nic to go nie zraża,
Idzie naprzód coraz śmieléj
I chce gwałtem u ołtarza
Spłacić swoich wierzycieli.

* * *

Czy się znajdzie *trzecia pierwsza*
Co dla Joska, Mośka, Hersza
Zrobi z siebie poświęcenie,
I zżytemu paniczowi
Oprócz krasy da i mienie?...
...Może kiedy czas to powié!

List znaleziony pod ratuszem.

Panie francus!

Obiecałeś Pan 1000 jakichś tam franców, kto dostanie pudełko z pieścionkami i kulczykami tani jak za dwadzieścia centów. Ja dostałam od tego pana, co u nas bywa, za darmo; więc mi pan daj te france.

Kundzia.

Z czarnéj księgi.

(Ballada).

Raz po latach po wielu spotkali się w hotelu.
Ona była strapiona i chuda
I mówiła mu, iże jéj mąż jest na Sybirze;
Więc ją trapi tęsknota i nuda
Ni rozerwać ją w stanie są *te kuchnie te tanie*,
Któremi się zajmuje w Warszawie,
Ni wdowieńskie to łoże na którem spać nie może,
Bo zalane jej łzami jest prawie.
Więc on biedny tem tknięty obowiązek miał święty
Jak mógł cieszyć tę wdowę słomianą
By ukoić oto tę za małżonkiem tęsknotę;
I tak cieszył co wieczór, co rano,
I tak cieszył, że wdowa była odtąd gotowa
Téj pociechy używać bez miary;
I tak roku każdego zjeżdża skrycie do niego,
Bo ma brodę, urodę, nie stary.

Poświadczenie.

Jako jedyny obecny świadek rozprawy, jaka miała miejsce w Łańcucie pomiędzy hrabiną i jej kieszenią z jednéj, a ks. jezuitą i niżéj podpisanym, z drugiéj strony — czuję się w obowiązku publicznie oświadczyć, że *z naszéj* przynajmniéj strony, sprawa ta nie była prowadzoną w celu rozgłaszania jej w pismach.

Djabeł m. p.

NB Ufamy, że redakcja Kraju, która sprawę tę rozgłosiła — powtórzy także i niniejsze poświadczenie, w przeciwnym bowiem razie nie uzyskałaby *rozgrzeszenia*.

„Czas.“

„Czas“ od czasu własnych braci
Kosą tnie jak mieczem kaci;
Ich ubóstwem się bogaci,
A za czas psim swędem płaci,
Z „Czasem“ sami są magnaci,
Żydy, przechrzty, biórokraci,
Czasem z teką błaznokraci,
Wszystkie szołdry i psubraci,
Więc nim z czasem „Czas“ przypłaci,
Kto „Czas“ czyta, ten czas traci.

Z Woli.

Wielmożny Djable. Chcieliśmy szkółkę założyć — zrobiliśmy składkę między sobą, a potem poszliśwa z wójtem do księcia pana, z prośbą, aby wyznaczył chałupę z ogrodem na dom szkolny. Książe pan odesłał nas do djabła. Więc my nie wiedząc co robić z tym fantem, udajema się do Wielmożnego Pana o objaśnienie, czy to dziś już tylko wy Djabli myślicie o nauce ludzi?

Włościanie.

Sprostowanie.

Szanowna Redakcjo Kraju! Skłamałaś grubo; bo:

1. nie spowiadałem hrabiny łańcuckiéj.
2. Dałem jej rozgrzeszenie.
3. Nie chodziło mi o folwark, tylko o co innego.

i nakoniec

4. Co wam do tego.

Ks. Jezuita.

Telegram własny Djabła.

Paryż 5 września.

VIVE
LA
RÉPUBLIQUE!

☞ Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przybył, pomiędzy innemi, nowy obraz: *Dzieci. Matejki.*

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów dodatek: dalszy ciąg (13) powieści **Tajemnice Krakowa**

☞ Do egzemplarzy zamiejscowych dołącza się **Cennik Zakładu fotograficznego W. Rzewuskiego w Krakowie.**

Z dniem 7 Października 1870 r.

„DJABEŁ“

rozpoczyna nowy kwartał.

Łaskawym czytelnikom naszym przypominamy, że dla uniknienia nieporozumień, **Djabła przesyłamy tylko tym, którzy przedpłatę z góry uiszczą.**

W nadchodzącym kwartale **Tajemnice Krakowa** doprowadzimy do końca. Nowi prenumeratorowie, (od 1 października) którzy by chcieli mieć początek tej powieści — dopłacają **50** centów.

Rok pierwszy Djabła, oprawny, kosztuje złr. **5.**

Aparaty stemplowe

najnowszej konstrukcji

Stampilje do dat, samofarbujące, z firmą, miejscem, datą, miesiącem i rokiem, niezbędnie potrzebne dla każdego interes prowadzącego 7 do 8 talar.
Samofarbujące patentowane aparaty stemplowe najnowszej konstrukcji z firmą i miejscem 2 talary, każdy dalszy wiersz 1/3 tal. więcéj.
„ patentowane aparaty z żyrem (Giro) od 3 2/3 do 5 2/3 tal. według wielkości.
„ i ręczne maszyny do paginowania od 11 do 35 talar.
„ i ręczne numeratory od 14 do 20 talar.
Suche prasy stemplowe z firmą, stanem i miejscem tylko jeden tal.
Prasy do kopjowania od 1 2/3 talarów do 12 talarów, **księgi kopjowe** od 1 do 1 1/2 tal.
Marki do pieczętowania wraz z pieczątką od 2 do 3 1/2 talar. za 1000 sztuk.
Pieczątki angielskie świdrowane i grawirowane, jak najtaniej.
Opakowanie najtaniej. — Przy większych zamówieniach udziela się rabat. Dokładne cenniki udziela się frankowano i bezpłatnie.

Adolf Goldstein & Comp. *Berlin, Fürstenstrasse 22.*

Bez lekarstwa i djety

nastąpi wyleczenie a w szczególnych wypadkach ulżenie wszelkich cierpień nerwowych za pomocą

Galwano-terapeutycznych aparatów

jedynych, które rzeczywiście prąd galwaniczny w ciele wzbudzają (nieustannie takowe nosić trzeba na ciele) a których siła wewnętrzna wystarczającą jest do rozbicia wody.

Za skuteczność pomienionych aparatów ręczy się, upraszając, by takowe nie równać z zwykłemi łańcuszkami reumatycznemi i innemi podobnemi zachwaleniami, które mimo wszelkiego hałasu są nieskuteczne i do użycia nie zdatne, u których nawet śladu elektryczności dostrzedz nie można.

Nasze aparaty, jedynie skuteczne w swoim rodzaju, usuwają najpewniéj ból głowy i zębów, niemniéj najuporczywszy kaszel w przeciągu jednéj nocy, tudzież reumatyzm, kurcz żołądkowy, boleści brzucha, gardła, pacierza i piersi, kłucie, cierpienia atretyczne i inne podobne cierpienia w najkrótszym czasie.

Galwano-terapeutyczne aparaty sporządzamy w trojakiéj wielkości, mianowicie dla dzieci po 3 talar. dla dorosłych po 5 talar. a nadzwyczaj mocne, ku usunięciu uporczywych cierpień po 7 1/2 talar za sztukę. — Przesyłkę uskuteczniamy za nadesłaniem kwoty i upraszamy o frankowane listy.

Adolf Goldstein & Comp in Berlin, Fürstenstrasse 22.

Ważne dla Gospodyń!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona

Angielska kauczukowa Pasta połyskująca

do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju, (twardéj lub miękkiéj) nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na jeden pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. 30 cent.

AQUA AROMATIQUA

pachnąca włoska woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cnt.

Paryzka politura na meble

do najpiękniejszego polityrowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 80 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

ROSYJSKA PASTA NA SKÓRY

do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na jeden rok. — Cena 1 zlr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem.

W Krakowie główny skład u p. **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu Deichesa.

Następujące dzieła do nabycia w drodze antykw:

Gospodarcze.

Brzeźnicki, Rośliny pastewne. Lwów 1858 — 20 c.

Cegielski dr. H. Praktyczna mechanika rolnicza (110 drzew. w tekscie) str. 143 8-vo Warsz. 1863 (1. 70.) 1 zlr.

Dyzmont J. Krótki rys gospodarstwa z dodatkiem prawideł i wzorów rachunkowości gosp. na sposób buchalterji kupieckiéj—8-vo Wilno 1850, str. 148 w ozd. opr. 1 zlr.

Dmochowski, kwestje gosp. i przem. str. 148. Warsz. 1858 40 c.

Girardin S. O gnojach uważanych jako nawozy — tłum. z treściwym rysem chemji agron. dzieło premjowane — 8-vo str. 240. Poznań 1853 opr. ozd. 1. 20.

Hazzi, Nauka chowu i ulepszenia bydła z odnośnemi przepisami — tłum. Leśniowski — z tabl. litogr. 8-vo str. 196. Warsz. 1 zlr.

Hofmann's, System des Futterbaues — 8-vo str. 356, Wien 1854. 1. 20.

Józefowicz W. Wykład prakt. miernictwa i niwellacji zastos. do potrzeb gosp. wiejs. tj. urządzania i podziału pól, gospod. leśnego, osuszania i zwilgotniania łąk — z 7ma tablicami—8-vo str. 243. Warsz. 1853 w ozd. opr. 1. 50.

Klemm G. dr. Allgemeine Culturwissenschaft — Leipzig 1854 (z wielu drzew w tekscie) 8-vo str. 393 1 zlr.

Komers A. E. Jahrbuch für oester. Landwirthe 1867 8-vo str. 400. Prag 1868 60 c.

Krasicki K. Rachunki gospod. podług najprakt. zasad z tablicami i wzorami — Lwów 1851 — 50 c.

Krótka nauka chowu bydła rogatego — wyd. tow. gospod. galic. Lwów 1853 30 c.

Kurowski N. O urządzeniu gospodarstw według zasad rozumowego rolnictwa 2 t. 8-vo 398 i 276 Warsz. 1 fl.

Liebig. Najnowsze listy chemiczne tłum. A. Rose. 8-vo str. 122. Poznań 1857 60 c.

Mittelstaedt J. Uwagi nad gospod. wiejskiem — 8-vo str. 210 z tabl. i wzorami. Poznań 1851 w ozd. opr. 60 c.

Nobis R. Dokładna i praktyczna książka podręczna o wszystkich częściach gosp. wiejs. z wielu drzewor. w tekscie 2 t. 8-vo str. 467 i 417. Leszno 1851. ozd. opr. 2 zlr.

Ogrodnictwo zastosowane do potrzeb ziemianina pols. z 6 rycinami 8-vo str. 326. Lwów 1845. 1 zlr.

Puchalski. Nauka początkowa gosp. wiejskiego 8-vo str. 271. Warsz. 1848. ozd. opr. 80 kr.

Sammlung ausgewählter Mittheilungen über schädliche und nützliche Thiere nebst mehreren technischen und statistischen Notitzen 8-vo str. 366. Berlin 1857 1 zlr.

Stein T. Landwirthschaftliche Buchführung 8-vo str. 202 Lipsk 1855, ozd. opr. 1 zlr.

Stöckbardt E. u. A. Der angehende Pächter 6te Auflage 8-vo str. 465. Braunschweig 1859. 1 zlr.

Szczaniecki S. Ziemianin, pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi z wielu drzewor. 3 t. 8-vo str. 424. 423 i 430. Poznań 1856-58. 3 zlr.

Szytler J. Poradnik dla myśliwych (z portr. autora i figurami) 8-vo str. 227. Wilno. 60 kr.

Ther A. Poradnik gospodarski na każdy miesiąc w roku 8-vo str. 330. Wrocław 1845 ozd. opr. 1 zlr.

Weckerlin A. Die landwirthschaftliche Thierproduction 3 t. 8-vo str. 234. 466 i 358. Stuttgart. ozd. opr. 2. 50.

Żelkowski M. prof. szkoły rol. w Grignon Nowy ekonom wiejski 8-vo str. 223 z tabl. litogr. Krak 1854. ozd. opr. 1 zlr.

Cena powyższych dzieł razem wziętych tylko **20 zlr.** w. a.

Historyczne.

Albertrandy. Panowanie Henr. Walezjusza i Stef. Bator. w. 8-vo str. 461. Kraków 1860. 2 zlr.

Bogusławski St. Życie ks. Józ. Poniatowskiego 8-vo str. 344. Warsz. 1831 (wyczerp.) 2 zlr.

Chojecki Ed. Rewolucjoniści i Stron. wsteczne 8-vo str. 357. Berlin 1849 opr. 1. 50.

Commendoni Fr. Pamiętnik o dawnej Polsce 2 tomy 8-vo str. 328 i 268. Wilno 1851 (ozd. opr.) 3 zlr.

Czaplicki Wł. Moskiewskie na Litwie rządy, 8-vo str. 375. Krak. 1869 (2. 50) 1. 25.

Depesze ks. Polignac posła franc. po śmierci Jana III. 2 zesz. w 8-vo. Poznań 1865. 1 zlr.

Grabowski A. Skarbniczka naszej arheologji z 39 wizer. litogr. baszt i bram krak. Kraków 8-vo 1852. 3 zlr.

Grabowski A. Starożytnicze wiadomości o Krakowie z litogr. 8-vo str. 330. Kraków. 3 zlr.

Grabowski A. Listy Władysł. IV.

Kraszewski J. I. Wilno od początków do roku 1750 8-vo w. 4 t. str. 477. 512. 383 i 408. Wilno 1842 (12. 80) 5 zlr.

Lelewel J. Rozbiory dzieł z map. 8-vo str. 431. Poznań 1844. (4. 80) 2 zlr.

Lelewel. Narody na ziemiach słowiańskich z mapami i tabl. 8-vo str. 819 ozd. opr. (12. 60) 6 zlr.

Lelewel. Polska wieków średnich 4 t. z wielu mapami i tabl. 8-vo str. 505. 465. 356 i 546 (30. 60) 15 zlr.

Listy oryginalne Zygm. Aug. wyd. Lachowicza 8-vo. Wilno 1842. 1 zlr.

Łepkowski I. Przegląd zab. przeszłości z okolic Krakowa 8-vo str. 222. Warsz. 1863. (3. 50). 1. 50.

Miaskowski K. Zbiór rytmów, wyd. Rymarkiewicza 2 części 8-vo str. 158 i 216. Poznań 1855. (2. 70) 1. 20.

Mierosławski. Rozbiór kryt. kamp. 1831 r. z mapami 2 t. 8-vo str. 511 i 813 (6 zlr.) 3 zlr.

Niemcewicz J. U. Dzieje panow. Zygm. III. 8-vo 3 t. str. 367. 410 i 551, wyd. ozd. wielu litogr. Wrocł. 1836. 5 zlr.

Otfinowski Dzieje Polski pod panow. Aug. II 8-vo str. 363. Krak. 1849 2 zlr.

Szajnocha K. Bolesław Chrobry i Odrodzenie się Polski 8-vo str. 482. Lwów w ozd. opr. (4 zlr.) 2. 50.

Wierzbowski, Konotata wypadków w kraju i za granicą od r. 1634 do 1689 8-vo str. 234. Lipsk 1858 (2. 24.) 1. 20.

Powyższe dzieła razem za cenę 55 fl.

Dzieła rzadkie.

Hartknoch Chr. De republica polonica libri duo 8-vo str. 884. Dissertatio de Curonorum et Semigatorum Niresiusa str. 114 i indeks — opr. razem Lipsiae 1698 15 zlr.

Konstytucje sejmu extraord. 1707 i 1768 w foljo — str. 352 i rejestr. Warsz. 1768 5 zlr.

Lipsii Justa Saturnalium sermonum str. 230. — De Vesta et vestalibus str. 59 — De militia romana str. 366 i XXIX (z wielu miedziorytami — opr. w pergam.) Antverpiae 1598 5 zlr.

Mieszkowski P. Polonus jure politus — 4-to str. 1517. Calisii 1637 opr. 10 zlr.

Rubinkowski J. Kaź. Janina z port. (brak ostatniéj karty). Poznań 1759 3 zlr.

Pietruski. Elektorów poczet, który głosowali na elektów Jana Kazimierza, Jana III. Augusta II i Stanisława Augusta 4-to str. 446. Lwów 1845 5 zlr.

Podpisy i wzory pism sławnych w Polsce osób 4-to str. 33 i 12 tablic litogr. Lwów 1840 — 3 zlr.

Strojnowski hr. Ekonomika powszechna krajowa foljo str. 502. Warszawa 1816 — 5 zlr.

Cena powyższych dzieł razem wziętych 45 fl.

Zamówienia tak miejscowe jak i z prowincji pod adresem księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych.
Zamówienia za zaliczką będą odwrotną pocztą wysłane.

PATRJOTYCZNA CZUJNOŚĆ „CZASU."



Patrzcie! tu znowu spisek!
bunt! rewolucja! ratujcie!...

108

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ludwik Maliczak.

Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.